

Zenon Uryga

Z zagadnień budowania katedr

'Katedra' – słowo mające w naszym języku kilka znaczeń: oznacza wspaniałą katolicką świątynię albo grupę pracowników naukowo-dydaktycznych kierowaną przez profesora, albo też stół czy pulpit dla wykładowcy stojący na podwyższeniu. Odmiennie w języku francuskim, gdzie słowo *cathedrale* odnosi się do świątyni, *chaire* zaś oznacza katedrę uniwersytecką (ale także ambonę, stąd *parler en chaire* to 'mówić z ambony', tzn. wykładać z katedry).

Sięgnijmy, choć to jedynie gra z wieloznacznością słowa, do kilku doświadczeń wznoszenia katedr średniowiecznych. Słynną dziś katedrę florencką Santa Maria del Fiore zaczął budować w XIII w. Arnolfo di Cambio, w XIV w. kontynuował tę pracę Talenti, a kampanię projektował i ozdobił Giotto, w XV w. zaś zwieńczył budowlę kopułą Brunelleschi. Paryska Notre Dame była budowana od roku 1163 do drugiej połowy XIII w. Pierwszy kamień pod katedrę w Amiens położono w 1220 r., jej wieża południowa została zbudowana w 1366 r., północna zaś w początkach XV w. Na tym tle z niezwykłą szybkością, bo od 1194 r. przez 25 lat powstawała katedra w Chartres, do dziś zadziwiająca pięknem pierwotnej architektury. Za to najwyższą we Francji katedrę w Beauvais nękały nieszczęścia: budowę zaczęto w 1225 r., ale po dwu budowlanych katastrofach i przerwie spowodowanej wojną stuletnią prace konstrukcyjne ukończono dopiero w 1605 r.

Wystarczy tych przykładów, by dostrzec, że budowanie podziwianych dziś średniowiecznych katedr dokonywało się w perspektywie długotrwałego, można rzec wielopokoleniowego, zespołowego wysiłku. Składały się na ostateczny efekt dalekowzroczny zamysł i hojność donatorów, koncepcyjna myśl mistrzów budowlanych, trud i fachowość rzemieślników kładących fundamenty, ociosujących olbrzymie bloki kamienne tak, by dokładnie przylegały do siebie, wznoszących mury, sklepienia i wieże, a wreszcie talenty artystów, twórców witraży, malowideł, tapiserii itp. Tradycja długiego trwania i zespołowego trudu jest oczywistym wyznacznikiem kultury.

Podobnie ma się rzecz z budowaniem katedr uniwersyteckich. Warto o tym mówić na tle doświadczeń Katedry, której pięćdziesięciolecie stało się okazją do dzisiejszego spotkania. Warto z tego względu, że powstawała ona jako organizm

w strukturze polonistyki akademickiej zupełnie nowy, służący praktyce kształcenia nauczycieli i ukierunkowany na rozwijanie pracy naukowej w dziedzinie metodyki nauczania literatury i języka. Nie sposób wprawdzie przyrównywać tych doświadczeń do bogatej tradycji katedr polonistycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Adama Mickiewicza i wielu innych (wielkie nazwiska i dokonania, szkoły badawcze), lecz do próby ich rozważenia ośmiela szczególnie, nowa problematyka, która określiła sens powołania do istnienia zespołu pracowników o takiej właśnie specjalistycznej orientacji.

Wskazać by trzeba w tych rozważaniach przede wszystkim na trzy podstawowe warunki stopniowego organizowania się i konsolidowania zespołu: a) zaistnienie w uczelni konkretnych potrzeb dydaktycznych; b) tworzenie warsztatu pracy zespołu i dbałość o poszerzanie jego składu osobowego; c) wyraźne określenie jego zadań naukowych i zobowiązań dydaktycznych. Relacjonując doświadczenia w owych trzech zakresach działań, nie sposób pominąć informacji o konkretnych sytuacjach i związanych z nimi osobach (choć z wystrzeganiem się kronikarskiej dokładności), trudno też niekiedy uniknąć elementów osobistej oceny czy wspomnienia. Jednakże zamiysł tej relacji wiąże się przede wszystkim z próbą poszukiwania ogólnych prawidłowości.

Potrzeba prowadzenia ćwiczeń z metodyki nauczania języka i literatury pojawiła się w dwa lata po powołania do życia w 1946 r. Uczelni (PWSP) zobowiązanej do kształcenia nauczycieli, a więc na III roku pierwszego cyklu studiów polonistycznych. Prowadzili wówczas te ćwiczenia (to prehistoria zespołu warta wzmianki) mgr Wincenty Styrylski (1948–1950), dr Stanisław Jodłowski, dr Stefan Papée, mgr Stefan Towpasz (1951–1952). Od roku akad. 1952/53 wykłady podjął dr Władysław Szyszkowski, znany w środowisku polonistycznym, niezwykle aktywny w okresie międzywojennym instruktor ministerialny przedmiotu, który po doświadczeniach Powstania Warszawskiego osiadł w Krakowie i wraz z końcem wojny rozpoczął pracę nauczycielską w Liceum Nowodworskiego. Współpracowali z nim dr Władysław Szczygieł i prowadzący ćwiczenia inni poloniści tej szkoły, dr Stefan Kropaczek (dyrektor) i mgr Wanda Zwolska.

Nowy etap pracy rozpoczął się w roku akad. 1957/58 od utworzenia w ramach kierowanej przez doc. Jana Nowakowskiego Katedry Historii Literatury, jednoosobowego Zakładu Metodyki Nauczania. Zarówno kierownik katedry jak i ówczesny rektor Uczelni docent Wincenty Danek doskonale mieli w pamięci międzywojenne dokonania i autorytet Szyszkowskiego; znali też tezy kierowanej wówczas do druku *Analizy dzieła literackiego w szkole* i dostrzegali w nich zapewne zapowiedź przełomu w szkolnej praktyce nauczania zwulgaryzowanej historii literatury. Toteż w osobie wybitnego dydaktyka nieprzypadkowo upatrywali sojusznika w budowaniu polonistyki naukowej i zarazem nauczycielskiej. Szyszkowski przyjął to zaproszenie do współpracy i w nowo powołanym Zakładzie zainicjował od razu pracę pierwszego seminarium magisterskiego z metodyki nauczania literatury. Z początkiem następnego roku akademickiego, wraz z zatwierdzeniem tytułu docenta, otrzymał powołanie na kierownika samodzielnej już i liczącej trzy osoby Katedry Metodyki Nauczania Literatury i Języka Polskiego.

W składzie Katedry znaleźli się wówczas: mocno związany z ośrodkami doskonalenia nauczycieli, a znany z licznych, m.in. międzywojennych jeszcze publikacji

metodycznych mgr Jan Kulpa oraz świeżo wypromowany, mający za sobą tylko trzyletnią praktykę nauczycielską mgr Zenon Uryga. Ten stan trwał jednak krótko. Już po dwóch latach, w 1960 r. siedemdziesięcioletni W. Szyszkowski musiał przejść na emeryturę, a choć swym autorytetem wpływał nadal znacząco na kierunek prac zespołu, to ograniczył formalnie aktywność do zleconych wykładów, seminariów i ćwiczeń. Jego stanowisko przejął wspomniany już, dysponujący dużym doświadczeniem edukacyjnym rektor Wincenty Danek, który wobec nadmiaru obowiązków rektorskich i zaangażowania w intensywne wówczas badania nad twórczością Kraszewskiego powierzył prace organizacyjne w katedrze piszącemu te słowa asystentowi (nb. tytułował mnie „szefem”, ale zaznaczał, że szef kompanii to nie to samo, co jej dowódca). Nie podjął się tej roli Jan Kulpa, bo w tym czasie, poza prowadzeniem wykładów i seminariów z metodyki, finalizował przewód doktorski (1962), a po trzech latach habilitacyjny, aby rychło objąć (1968) kierownictwo ważnej dla rozwoju Uczelni Katedry Pedagogiki Eksperymentalnej.

Pojawiła się w tej trudnej sytuacji konieczność wzmocnienia składu zespołu pracowników, tym bardziej że model kształcenia polonistów w wyższych szkołach pedagogicznych (przedstawiony w referacie W. Szyszkowskiego na Zjeździe Polonistów w 1958 r.) zakładał znaczny wymiar godzin na praktyczne ćwiczenia w dokonywaniu przekładu wiedzy studentów o literaturze i języku na dyspozycje ich działania w szkole, a ponadto przywiązywał wielką wagę do praktyk ciągłych, ich obserwacji przez pracowników i sygnalizowania pozostałym katedrom niezbędnych korekt w programach studiów i metodach kształcenia. Toteż w latach sześćdziesiątych zespół wydatnie się poszerzył: najpierw (1962) o osoby Zenona Jagody, Danuty Wesołowskiej i dra Józefa Wrońskiego, później (1966–1969) o Annę Dyduchową, Barbarę Guzik i Ryszarda Jedlińskiego. Mimo że z końcem tej dekady do innych prac w Uczelni przeszedł J. Kulpa, a doświadczenia u nas zdobyte przenieśli do pracy w UJ Z. Jagoda (zastąpił zmarłego prof. J. Kijasa) i D. Wesołowska, to jednak proces poszerzania i wzmocnienia zespołu nie został zahamowany w kolejnych dekadach. W 1973 r. przeniósł się do nas z Uniwersytetu Śląskiego dr Jan Polakowski wraz z żoną Zofią Świątyńską. Przychodziły osoby ze sporym doświadczeniem nauczycielskim i otwartymi na studiach doktoranckich przewodami lub z doktoratami (Maria Jędrychowska, Barbara Dyduch, Alicja Rosa, Elżbieta Kram-Mikoś, niedawno Anna Ślósarz i Marek Pieniążek); zostawali też często na asystenturach, równocześnie podejmując co najmniej roczną pracę w szkołach, zainteresowani dydaktyczną problematyką absolwenci studiów (w latach siedemdziesiątych np. Zofia Agnieszka Kłakówna, Halina Mrazkova, Alicja Witkowska; w latach osiemdziesiątych m.in. Piotr Andrusiewicz, Zofia Budrewiczowa, Maria Sienko, Bogusław Skowronek; w dziewięćdziesiątych Janusz Waligóra, Piotr Kołodziej, Danuta Łazarska, Krzysztof Wiatr). Porzucili też pracę w teatrach dla prowadzenia zajęć z kultury żywego słowa aktorzy (Zbigniew Bator, Irena Szczurowska). W szczytowym momencie Katedra liczyła ponad 20 osób, obecnie pracuje 17.

W ciągu tych lat rozrastania się zespołu nie omijały Katedry bolesne straty – w 1975 r. zmarł Władysław Szyszkowski, wzór pracy naukowej w naszej dyscyplinie, w 1976 r. niezwykle dbały o rozwój zespołu Wincenty Danek, w 1981 r. nasz przyjaciel i bliski współpracownik Zenon Jagoda, w 1993 r. mądra i opiekuńcza wobec młodych Anna Dyduchowa, w 1997 r. Jan Polakowski, twórca nowoczesnej

metodologii badań dydaktycznych. To ich wysiłki złożyły się na tradycję, która określiła nasze zachowania naukowe i utwierdza wiarę w sens działania zespołów dydaktycznych w polonistycznym środowisku szkół wyższych.

Kronikarska, skrótowa informacja (za jej niepełność przepraszam) wymaga ogólniejszej refleksji w dwu przynajmniej sprawach – warunków, które umożliwiły tworzenie się licznego, a przy tym funkcjonalnego zespołu, a także charakteru poczynań, które zdecydowały o jego względnej spójności i efektywności.

Procesowi powiększania się zespołu sprzyjało myślenie o funkcjach katedry w całym organizmie instytutu polonistycznego i jej miejscu w realizacji planu studiów. Z jednej strony konsekwentne uznawanie dyscyplinarnej jedności dydaktyki literatury i języka gwarantowało zespołowi odrębność i wyrazistość oraz zapobiegało wasalizacji planów badawczych wobec literaturoznawstwa czy lingwistyki, z drugiej – pozwalało dostrzec i zgłaszać skutecznie potrzeby kreowania przedmiotów okalających dydaktykę, a wzbogacających kompetencje nauczycielskie studentów, takich jak np.: Praktyczne ćwiczenia stylistyczne, Kultura żywego słowa, Wybrane zagadnienia psychologii i socjologii odbioru dzieł, Wybrane zagadnienia kultury (obecnie Semiotyka tekstów kultury). Przedmioty te dodawały zespołowi zobowiązań, zarazem uzasadniały stan i plany zatrudnienia pracowników. Z kolei to, że również w wykładach i ćwiczeniach z dydaktyki zaczęła nabrzmiewać problematyka komunikacji literackiej i językowej, zwiększało zainteresowanie studentów naszą dyscypliną i chęć uczestnictwa w seminariach; ujawniały się tym samym talenty, których nie wolno było gubić.

Od zwiększania potencjału kadrowego katedr ważniejsze jednak wydają się działania w kierunku integracji zespołu. Doświadczenie pięćdziesięciu lat udanej na ogół, harmonijnej współpracy pozwala docenić wartość dwu komplementarnych zasad tworzenia zespołu, z jednej strony dbałości o organiczność jego działań, którym powinny przyświecać jakieś jasno określone cele¹, a z drugiej poszanowania indywidualnej swobody wyboru zadań oraz dróg i metod ich realizacji. „Dziedzina pracy intelektualnej – powiada Tadeusz Kotarbiński – pełna jest przypomnień tej prawdy, że zespół nigdy nie jest, ściśle biorąc, podmiotem, lecz tylko zjednoczeniem funkcjonalnym podmiotów, niezdolnym do zastąpienia podmiotu ani w aktach poznawania, ani w aktach decyzji”².

Udało się w działaniu Katedry uniknąć forsownego sterowania poszukiwaniami i wypowiedziami naukowymi zespołu, ich podporządkowywania z góry zakładanym tezom. Niezgoda na tu i ówdzie stosowaną praktykę narzucania tematów prac badawczych, akceptowanie samodzielnych poszukiwań pola i koncepcji badań, powściągliwe kierowanie dojrzewaniem rozpraw, a wreszcie dyskusje nad nimi na posiedzeniach zespołu (dostatecznie już szerokiego i zróżnicowanego, by mógł służyć wnikliwą krytyką) – to wszystko było świadectwem respektowania swobody indywidualnych prac, a owocowało w Katedrze i wielością publikacji, i dużą ich różnorodnością. Miało też oczywisty wpływ na uzyskiwanie stopni naukowych. W ścisłym zespole Katedry powstało w omawianym okresie 21 rozpraw doktorskich (w tym na tematy dydaktyczne 11, literaturoznawcze 7, językoznawcze 3), a rozpraw habilitacyjnych 10. To, że liczne przewody doktorskie (w początkowych latach prawie

¹ T. Kotarbiński *Traktat o dobrej robocie*, wyd. 5, Warszawa 1973, s. 103–104.

² Tamże, s. 289.

wszystkie) powstawały w kręgu badań podstawowych dyscyplin polonistycznych, dawały zespołowi dydaktyków dobre umocowanie naukowe i sprzyjało utrzymaniu więzi z innymi katedrami, zarazem stwarzało szansę ujmowania pedagogicznej (z pozoru obcej) wiedzy o metodach kształcenia w języku macierzystej dyscypliny. Obowiązywała jednak żelazna, choć niepisana zasada równoległego wobec pracy nad doktoratem rozwijania refleksji dydaktycznej oraz – w kolejnej fazie – skupienia się na tej refleksji w rozprawie habilitacyjnej.

Oczywistość takiego rozkładu akcentów wynikała z rozpoznania i akceptacji zadań zespołu, w tym szczególnie z narastającej świadomości zobowiązań naukowych i horyzontów badawczych dyscypliny. Tak ukierunkowane prace powstawały w atmosferze wspólnych rozmów, wymiany myśli, wzajemnych konsultacji metodologicznych, toteż ich różnorodność nie oznaczała rozbieżności tez, stawała się komplementarna, służyła stopniowemu krystalizowaniu się antropocentryczno-kulturowej koncepcji kształcenia polonistycznego. Główne kierunki badań i publikacji pozostawały w zgodzie z myślą naukową i wzorami prac podejmowanych przez profesora Szyszkowskiego, który akcentował szczególnie znaczenie studiów empirycznych dla rozwoju dyscypliny, ale także rolę badań nad dziejami dydaktyki polonistycznej oraz wskazywał na potrzebę refleksji metodologicznej nad harmonizowaniem naukowych i praktycznych zobowiązań dyscypliny.

Dążenie do zintegrowania wysiłków zespołu od początku pracy Katedry przybierało postać wspólnych inicjatyw badawczych. Warto wymienić niektóre z nich:

- Pierwszą było podjęcie już w rok po utworzeniu Katedry prac nad bibliografią publikacji z zakresu metodyki nauczania języka polskiego z lat 1918–1939, a następnie 1945–1969; ich efektem były dwie książki pod redakcją W. Szyszkowskiego;
- W latach 1964–1965 pod kierunkiem W. Szyszkowskiego przeprowadzono eksperymentalne egzaminy wstępne na polonistykę; analiza wyników i dyskusje nad nimi przyczyniły się do zmian w programie studiów (1965); kontynuował te prace Z. Jagoda na polonistyce UJ;
- Interesującym doświadczeniem, które zbliżyło nas do problematyki medialnej, stała się u progu lat osiemdziesiątych zespołowa praca nad cyklem audycji radio-telewizyjnych NURT poświęconych metodom integrowania analizy utworów z kształceniem sprawności językowej (koncepcja cyklu, lekcje przykładowe, wykłady, nagrania i uczestnictwo w montażu programów, publikacje);
- Duże znaczenie miał udział zespołu w koordynowanych przez B. Niemierkę badaniach nad modernizacją kształcenia nauczycieli (1987–1989) i publikacja studiów w książce *Dydaktyka literatury i języka polskiego w kształceniu nauczycieli* (1991);
- Wspólnej refleksji wymagało przygotowanie referatów prezentowanych w obradach dydaktycznej sekcji Zjazdu Polonistów 1995 r.;
- Szczególną rolę integrującą spełniła wieloletnia praca zespołu kierowanego przez Z.A. Kłakównę nad zainicjowanym przez nią cyklem podręczników *To lubię!* dla szkół podstawowych, gimnazjów i liceów (od 1994 r. do dziś);
- Konsolidacji zespołu dobrze służyło również organizowanie wielu ogólnopolskich sesji naukowych, w tym od roku 1983 w rytmie dwuletnim warsztatowych konferencji Jesiennej Szkoły Dydaktyków Literatury i Języka (do tej pory 13 takich spotkań).

Dzięki takim pracom zespół zyskiwał spójność i świadomość swej funkcjonalnej odrębności. Narastało w nim poczucie obowiązku służenia powszechnej edukacji na drodze szczególnego wyboru problematyki badawczej, a także zrozumienie roli własnej w podtrzymywaniu idei kształcenia nauczycieli w całym organizmie polonistyki, zorientowanym, co oczywiste, w stronę studiów literaturoznawczych i lingwistycznych. Jednakże zaakceptowanie tej odrębności było w każdym indywidualnym przypadku trudne. Jeśli chciało się w osobistym rozwoju naukowym zachować odpowiedni poziom i nie tracić z oczu horyzontów badawczych współczesnej polonistyki, to trzeba było uporać się z frustracją rodzącą się z porównania własnych obciążeń dydaktycznych i naukowych z sytuacją osób zajmujących się wyłącznie studiami nad literaturą i językiem. Udział w pracach zespołowych, w kontroli praktyk studenckich, a także prowadzenie klas szkolnych (obowiązkowe dla osób wchodzących do zespołu tuż po studiach) znacznie wydłużały czas redagowania rozpraw awansowych. Co prawda udawało się zwykle uniknąć rotacji, ale wymagało to niezwykle intensywnej pracy oraz wiary w sens wybranej drogi naukowej. Taką wiarę zdobywało się z trudem, wbrew mnożącym się przeszkodom zewnętrznym (wynikającym m.in. z tradycyjnej klasyfikacji dziedzin wiedzy polonistycznej, która rozrywała spójność dydaktycznej specjalizacji). Być może – zaryzykujemy – ową wiarę udawało się zachować dzięki posmakowaniu specyficznej atrakcyjności kontaktów z żywą zawsze, choć czasem kaleką praktyką nauczania przedmiotu. Kto do Katedry wchodził, ten najczęściej zostawał.

Czas tę relację o budowaniu Katedry od jej fundamentów przerwać z chwilą, gdy wznoszona przez wiele lat konstrukcja zamyka się sklepieniem, gdy kończy się etap tworzenia zespołu, sygnalizowany wypromowaniem nowej generacji samodzielnych pracowników. Jest to obecnie zespół pięciu osób, po przejściu na emerytury dwu i objęciu przez inną jeszcze kierownictwa pokrewnego, niezbędnego obecnie Zakładu Komunikacji Medialnej. Rysuje się ponadto bliska perspektywa dalszych przewodów habilitacyjnych. Stan niewątpliwie korzystny, choć – zważywszy możliwość różnego artykułowania zainteresowań i planów badawczych w gronie osób naukowo samodzielnych – stan pewnego przesilenia. Tak mówił o tym zjawisku w kulturze Norwid:

Piętnem globu tego – niedostatek
Dopełnienie go boli,
Rozpocząć wciąż woli,
Wciąż wyrzucać przed siebie zadatek.
– Kłos, gdy dojrzał jak złoty kometa,
Ledwo że go wiew ruszy,
Deszcz pszenicznych ziarn kruszy,
Sama doskonałość go – rozmieta...

To już jednak problem nowego etapu budowania.

On building a cathedra

Abstract

Using the polysemy of the word, the author of the article sketches an analogy between building the mediaeval cathedrals and building university chairs. The similarity of both processes is noticeable in the existence of the tradition of long-term team effort, involving many people, which is the determinant of culture. This idea is developed on the example of the history of the Chair of Literature and Polish Language Didactics, established in 1958 in the Higher School of Pedagogy in Krakow. It is noticed that the decisive factors in the establishment, gradual organization and development, and consolidation of the chair staff were: a) specific needs of professional teacher training, b) formation of tools and methods of the team's work which fostered extension of the team, c) clear description of the team's scientific aims and didactic assignments in the functional organism of Polish studies in a pedagogical higher school.

The present outline briefly presents subsequent generations of academics contributing to the shape and determining the scientific identity of the chair, starting with its Founding Father, Professor Władysław Szyszkowski. However, more attention is devoted to the conditions of constructing a numerous and well-functioning team.

The listed determinants are: 1) consistency in acknowledging the unity of didactics of the Polish literature and the Polish language, which corresponds to the structure of teaching Polish at school; 2) attention paid to enriching the offer of subjects associated with the methodology lectures and classes; 3) strengthening the integrative role of didactic reflection in the structure of the Polish studies, and 4) focusing on the scientific research obligation, supported with the freedom of critical discussion on the team forum, and with collaborative research initiatives. These team actions (which are listed in detail in the article) bore fruit in the form of numerous and diverse individual publications, characterized by a common school of thought, and gradually articulating the foundations of the anthropocentric-cultural concept of teaching Polish.

Over the five decades, the intensity of the team's research effort has been reflected in the great number of doctoral and habilitation dissertations, devoted to the problems of teaching literature and developing language skills. The author notices that at present, with five independent researchers (with post-doctoral degrees) in the chair, after some of the researchers are deceased or retired, or assigned new tasks, the team faces a new situation, and questions arise concerning the directions of its further scientific development.